

Zakochany złodziej – Makabunda

Był zakochany złodziej,
Okradał niebo z gwiazd,
Rabował słońcu złoto
I księżycowi blask

A wszystko robił po to,
Bo chciał na pomysł wpaść
Jak jednej małej pani
Jej małe serce skraść

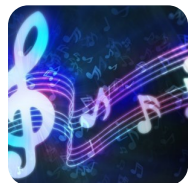
Nie mógł sobie rady dać,
Na to miał za mało sił
Nie mógł sobie rady dać,
Bo kolega frajer był
Rabować słońcu złoto
I gwiazdy z nieba kraść
Pardon trzeba być idiotą
Pardon trzeba z byka spaść
A to robi się inaczej
Bez nerw to tak jak ja
Pardon czy dama raczy
I dama serce da?

Najgorzej, gdy się ktoś zakocha,
Gdy miłość przesłoni mu cały świat...
Z mocnego robi się słabiutki, głupiutki
I chłopak, jak mówią, wpadł

Bo zakochany złodziej
Promienie słońcu kradł
I nie bał się niczego,
I śmiało szedł przez świat

Aż potknął się o miłość
I musiał biedak spaść
Dlatego, że chciał jedno

Maleńkie serce skraść
Nie mógł sobie rady dać,
Na to miał za mało sił
Nie mógł sobie rady dać,
Bo niedoświadczony był



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych